

**Pośród głosów, które dały się słyszeć od czasu zgrupowania w Riscone brakowało na pewno dwóch: Francesco Tottiego i Marco Borriello. Ten pierwszy stał się mimowolnie gwiazdą "afery", o której z pasją dyskutował cały Rzym, ten drugi trafił na listę transferową, kiedy wydawało się, że odzyskuje swoją pozycję. Kapitan w końcu odezwał się, wspierając trenera i zespół. Teraz w jego ślady poszedł w Sky Sport także Borriello.**

**Co pomyślałeś, kiedy Ci powiedzieli, że jesteś na liście transferowej i kiedy się to skończyło?**

MB: Byłem trochę zdziwiony. Zagrałem we wszystkich meczach towarzyskich do tamtej pory poza pierwszym w LE. Byłem więc trochę zaskoczony. Myślałem, że mieszczę się w planach klubu i trenera. Potem nagle powiedzieli mi, że jestem na liście transferowej. Ale ja zawsze myślałem o tym, żeby zostać w drużynie. Ostatniego dnia mercato chciałem sam, na własne oczy i uszy, sprawdzić, poprzez rozmowę z dyrektorem sportowym i trenerem, kim dla nich jestem. Ponieważ wcześniej było trochę zamieszania.

Była też kwestia wpuszczenia mnie na boisko w meczu Ligi Europejskiej i powiedzenia mi dzień później, że jestem na sprzedaż. Nie było współdziałania. Przecież to mogło uniemożliwić mój transfer.

Rozmawiałem z Sabatinim i powiedział mi, że jestem poza listą transferową i że dla niego jestem ważnym graczem. Następnego dnia rano, 31 sierpnia, zadałem te same pytania Luisowi Enrique, który odpowiedział mi tak samo. W tych właśnie dniach odbudowały się nasze relacje i współpraca, której może brakowało wcześniej. Od tej pory byłem coraz bardziej pewny, że zostanę. Także klub i trener we mnie wierzyli i dlatego kompletnie przestałem myśleć o mercato.

Dostałem kilka znaczących propozycji, ale zawsze chciałem zostać i w końcu zostałem. Trzy czy cztery drużyny starały się mnie ściągnąć do samego końca. Zostałem, ponieważ sprawiono, że znowu poczułem się ważnym graczem.

**Totti.**

MB: Temat Tottiego w Rzymie jest zawsze bardzo delikatny, więc lepiej może się nie wypowiadać. Poza tym, że jest to piłkarz bezdyskusyjny, mogę tylko powiedzieć, że jest symbolem Rzymu i Romy. Przede wszystkim jest wspaniałym kolegą z drużyny, świetnie się razem bawimy. W mojej karierze miałem szczęście grać w Milanie z pięcioma Żłotymi Piłkami, ale mogę powiedzieć, że Francesco ma szybkość myślenia właściwą takim graczom. Wielki mistrz, który - razem z Luisem Enrique - będzie wartością dodaną tego sezonu. Mamy tu piękną atmosferę, zarząd przywrócił Trigorii pozytywny klimat, a Francesco zrobił to samo wczorajszą wypowiedzią. Chcemy w niedzielę wyjść na boisko i pokazać całą naszą wartość. Mamy nadzieję, że zaczniemy sezon od pięknego zwycięstwa.

**Reprezentacja.**

MB: Nie ma sensu się łudzić. Na pewno hierarchia jest praktycznie ustalona. Ale mogę tylko powiedzieć, że do ubiegłego lutego, do drugiej połowy przeciw Niemcom, w zgodnej opinii ekspertów walczyłem o miejsce w wyjściowym składzie. Potem, kiedy przyszedł Montella, nie byłem już w pierwszym składzie Romy i

Prandelli chyba przestał mnie brać pod uwagę. Jestem młody, muszę wierzyć, mam umiejętności, żeby to osiągnąć i będę walczył na nowo o miejsce w kadrze.

Autor: kaisa